

Jaś Kapela**Na czym polega Twoja lewicowość?**

Zapytany, nie ma wyjścia. Zapytany nie wie, że ma prawo nie odpowiadać, gdyż wszystko, co powie może zostać wykorzystane przeciwko niemu i na pewno zostanie. A nawet jeśli wie, to przypomina mu się to za późno. Gdy w ferworze emocji kończy już wypowiedź na temat stosunku do seksu analnego, aby dopiero wtedy zapytać: A dlaczego właściwie cię to interesuje? Są takie pytania, na które zaczynamy odpowiadać, zanim dotrze do nas, że nie są one zadawane z bezinteresownej ciekawości, czy czystej żądzy wiedzy, a jedynie po to, żeby nas pogrążyć.

Do tej kategorii Jerzy zalicza pytania o czerpanie przyjemności ze smyrania mięśnia okrężnicy i swoją lewicowość. Są pewne, oczywiste, rzeczy, o których nie da się rozmawiać w towarzystwie. Tym bardziej w towarzystwie osób o ograniczonych horyzontach poznawczych, które nie wiedzą, jaką tragedią jest ludzkie życie i jak można je sobie uprzyjemnić niewinnymi analnymi pieszczotami.

Doprawdy są tacy, którzy tego nie rozumieją. Jerzy widział ich kiedyś jak szli przez park Krasieńskiego w sztruksowych marynarkach z łysinami odważnie wypiętymi. Nieśli transparenty: "Prezerwatywy zabijają dzieci" oraz "Żądamy przyłączenia polski do USA." Niestety to nie był jedyny kontakt Jerzego z tymi ludźmi. Na szczęście nie pierwszy raz ktoś pytał go znieacka: Na czym polega Twoja lewicowość? Jerzy zdążył się już przygotować i uodpornić. Znał odpowiedź. Co więcej, znał ich nawet kilka.

Powiedzmy to tak - zaczął mierząc wzrokiem przeciwnika, wysokiego kurdupla z bluzie Lacoste i okularach od Freda Perrego, jego złośliwy uśmiezek zdradzał podstępne zamierzania, a błysk w oku fascynację linią polityczną i bezpardonową postawą Janusza Korwina-Mikkego - prawicowcy psują całą radochę. Chcą nam zabrać wszystkie zabawki, wychodząc z założenia, że skoro sami nie potrafią się nimi bawić, to nikt nie powinien.

Ale co to ma wspólnego z lewicą? - kurdupel najwyraźniej też miał przetrenowane tego typu rozmowy, bo odważnie kontynuował - Jesteś po prostu liberałem.

W kwestiach obyczajowych być może, ale czy liberalizm obyczajowy nie jest dorobkiem lewicy? A co do gospodarki, to po prostu nie możemy się na to zgodzić, żeby wszyscy musieli pracować. Redystrybucja to podstawa. Prawo własności to podła uzurpacja. Nikt nie może być właścicielem niczego, bo ziemia nie jest niczyją własnością. Została nam

dana, żebyśmy się na niej bawili, tańczyli salsę i jedli kalarepę. Nikt nie może nam tego odebrać. Trzeba zabić wszystkich kapitalistów i odebrać im naszą wspólną kalarepę.

Kurdupel próbował coś powiedzieć, ale Jerzy go zagłuszał i przekrzykiwał, dopóki nie skończył wywodu, co pozwoliło domniemanemu uperowcowi się zapluć:

Złodzieje, komuniści, mordercy. Nasza kalarepa jest nasza, bo ciężko na nią pracowaliśmy. W pocie czoła i zgrzytając zębami. Nie oddamy jej wam. Leniuchy, obiboki.

Nie oddacie?! Jeszcze zobaczymy czyja kalarepa jest czyja. Wprowadzimy wam takie podatki, że kalarepa będzie dla wszystkich - Jerzy perorował tym bardziej gniewnie, im bardziej denerwował się jego oponent.

Nawet dla pedofilii i gwałcicieli? - elegancki kurdupel wycharkował z siebie kolejne insynuacje.

Przed wszystkim dla nich. Gdyby od dziecka dostawali godną ilość kalarepy, to teraz nie robili by tych strasznych rzecz. Zresztą naturalną potrzebą dorosłego człowieka jest opieka i edukacja młodszych od niego osobników, więc nie wiem, o co tyle krzyku. Że ktoś włoży ręce nie tam gdzie trzeba? Gdybyśmy nie żyli w świecie obłudy seksualnej, można by to traktować jak naturalną praktykę. Od tego są dorośli, żeby pokazywać dzieciom jak wygląda świat. Seks nie jest niczym zdrożnym.

Czy ja dobrze słyszę? Bronisz pedofilii? Typowy z ciebie lewak, pod pozorem obrony wykluczonych propagujecie zboczenia.

A przed chwilą dosłownie twierdziłeś, że jestem liberałem.

Takie dyskusje mógł Jerzy prowadzić bez końca. Szczególnie po kilku wódkach. Bo wcześniej był bardziej sceptyczny, co do wymiany poglądów z osobami, które i tak nic nie rozumieją. Zresztą, co tu rozumieć. Nie ma to nic do rozumienia. Niektórzy uważają tak, a inni inaczej. Grunt to mieć temat do dyskusji i ochotę, żeby go drążyć. Porozumienie ponad podziałami? Raczej życie towarzyskie przede wszystkim. Zapytany, po paru wódkach, nie ma wyjścia. Ale zawsze może mieć zabawę z prowadzenia dyskusji. Jeśli potrafi wyjść na prowadzenie. W innym wypadku pozostaje mu odrzec pytaniem na pytanie: A właściwie dlaczego cię to interesuje? Czyżbyś czuł się winny z powodu przyjemności odczuwanej podczas przypadkowego smyrania mięśnia okrężnicy?